

Tradycja kulturowa jako płaszczyzna inkluzji społecznej

Wprowadzenie

Założenie przyjmujące, że tradycja to coś, co łączy ludzi, wydaje się oczywiste. Mając jednak na uwadze atrofię wspólnotowości, którą zauważa m. in. Kazimierz Frieske (2004, s. 79), a także śledząc funkcjonowanie współczesnych grup społecznych i zachodzące w nim zmiany, można to założenie uznać za dyskusyjne. Dlatego nie będę tutaj przedstawiała programów i strategii inkluzji dla przeciwdziałania ekskluzji¹, ponieważ rozumie się je, jak uważa cytowany autor, za mniej lub bardziej sprecyzowane działania, którym podlegają w mniejszym lub większym stopniu określone podmioty czy grupy społeczne, najczęściej w warunkach zawieszonych reguł rynkowego społeczeństwa, tworzące iluzje sukcesu (Frieske 2004, s. 69–83). Odwołam się do zdania Krzysztofa Fryszackiego, który inkluzję określa następująco:

w swych rozmaitych wariantach (jest) najpierw swoistym aksjologicznym światopoglądem i płynącą z tego konstrukcją teoretyczno-ideologiczną; [jak również] próbą konstruowania pożądanego świata społecznego, czegoś lepszego niż dotychczas, wartego zabiegów, a nawet związanych z tym poważnych kosztów, jeśli trzeba je ponieść (2005, s. 19).

Nawiązując do tego poglądu, chciałabym podjąć aspekt procesów i działań z definicji inkluzywnych, włączających, które zawsze te funkcje pełniły, a które powoli zmieniają swoją pierwotną jakość, a przez to siłę i możliwości oddziaływania. Chciałabym podjąć kwestię, będącą zawsze wartą zabiegów i ponoszonych kosztów, tworzącą nową rzeczywistość ludzkich relacji. Mowa tutaj o tym, co – zdaniem wielu – łączy polskie rodziny i społeczeństwo, będąc jednym z „budowniczych” kapitału społecznego, a co zachowując współcześnie jedynie swoje zewnętrzne atrybuty gubi, na drodze budowania społeczeństwa konsumpcyjnego, które ma być przecież obywatelskim, swoje głębsze znaczenie. Mowa o tradycjach świątecznych przekazywanych na drodze transmisji kulturowej.

¹ Wykluczenie społeczne rozumiem, za Jerzym Szmagalskim, jako ograniczoną możliwość lub – w skrajnym przypadku – niemożność uczestnictwa m. in. w edukacji czy rynku pracy (Szmagalski 2005, s. 338–339).

Obok poważnych kwestii wykluczenia z edukacji bądź rynku pracy, poruszony temat wydaje się równie ważny, zważywszy na poszukiwania płaszczyzn porozumienia i obszarów włączających osoby marginalizowane w życie społeczne. W obliczu alienacji społecznej refleksja badawcza nad rolą tradycji (w tym szczególnie świąt) w życiu pokolenia historycznego wydaje się bardzo istotna i potrzebna, tym bardziej że uczestnictwo w tradycji i kulturze wymaga praktyki edukacyjnej. Praktyka edukacyjna tworzy szanse, ale także stwarza bariery, które przyczyniają się do marginalizowania grup społecznych. Kazimierz Frieske proponuje, by marginalność we współczesnych środowiskach odnosić do określonego świata wartości, norm, praw, ponieważ daje to podstawę do odczuwania swej pozycji, a innym kategoriom daje prawo orzekania, czy „inni” są gorsi, bo nie sprostali pewnym kryteriom wyznaczającym możliwość uczestnictwa w przestrzeni społecznej (Frieske 1999, s. 7–9; Kotlarska-Michalska 2005, s. 71).

Jest to także problematyka, która w dobie kryzysów ekonomicznych sama jest marginalizowana zarówno na płaszczyźnie teorii, jak i praktyki, co dotyczy także zawartego w niej potencjału przekazu systemów aksjonormatywnych.

Kontekst teoretyczny

Trwałość kultury to zasługa przede wszystkim transmisji kulturowej. Transmisja w socjologii utożsamiana jest z procesem socjalizacji. Ma ona na celu przekazać młodemu pokoleniu

obowiązujące powszechnie zasady, normy i wartości; nauczyć wszystkiego co umieć powinno; oduczyć kierowania się pierwotnymi, egoistycznymi instynktami; rozbudzić aspiracje, ukształtować widzenie świata itp. (K. Bolesta-Kukuła 2003, s. 168).

Socjalizacja, utożsamiana z transmisją międzygeneracyjną, zawsze dokonuje się przez wchodzenie jednostki w relacje z innymi ludźmi, przez interakcje. Najsilniejszy wpływ mają na nas osoby, z którymi łączą nas szczególne więzi emocjonalne. Anna Przećławska pojmuje wychowanie

jako spotkanie, ale nie tylko z innymi ludźmi, ale również z samym sobą, ze światem wartości, wyobrażeń i marzeń; to także spotkanie kogoś słabego z kimś, kto jest silniejszy, „wie lepiej”, ma większe poczucie odpowiedzialności, a przy tym pewniej czuje się na tej drodze (1993, s. 13).

Anna Przećławska podkreśla rolę starszego pokolenia dla rozwoju młodych ludzi. Dzisiaj nie jest to już takie oczywiste, chociaż z punktu widzenia rozwoju społecznego i przekazu wartości kulturowych, pożądaną.

Z perspektywy jednostki socjalizacja jest procesem przyswajania sobie wiedzy, umiejętności, zwyczajów i obyczajów sprawiających, że człowiek jest zdolny do życia w społeczeństwie i do prawidłowego „odgrywania” różnych ról. Na skutek procesu socjalizacji jego preferencje są silnie osadzone w tradycjach kultury, w jakiej się wychował i w której uczy się zaspokajania własnych potrzeb. To międzygeneracyjny przekaz kulturowy decyduje, jakie wzorce zaspokajania różnych postaw ludzie preferują oraz jak widzą granice własnej dowolności w tym zakresie (Bolesta-Kukuła 2003, s. 227–230).

Pedagogika społeczna przyjmuje, że człowiek „staje się” w procesie wzrostu, wrastania i wprowadzania w wartości (Radlińska 1961), w kontekście ciągle zmieniającej się rzeczywistości, którą poznaje, przyswaja, interpretuje. Człowiek jest postrzegany jako podmiot refleksyjny, zastanawiający się, analizujący rzeczywistość i zorientowany na zmianę (Marynowicz-Hetka 2006, s. 37). Pedagodzy społeczni, co podkreśla Ewa Marynowicz-Hetka, rozumieją za Heleną Radlińską, wychowanie jako pomoc w rozwoju, towarzyszenie rozwojowi. Wychowanie jest więc wprowadzaniem w wartości, dopomaganiem we wzroście i wrastaniu w środowisko społeczne, ochranianiem rozwoju przed zaburzeniami. Wychowawca jest tutaj przewodnikiem, doradcą i łącznikiem ze „światem zewnętrznym” (2006, s. 41). Pomoc we wprowadzaniu w wartości kultury wyrażać się może w tworzeniu sytuacji, które będą sprzyjać budzeniu aspiracji i oczekiwań, przekazywaniu norm i zasad moralnych, wprowadzaniu do uczestnictwa w kulturze. W pedagogice społecznej człowiek postrzegany jest w perspektywie relacyjnej, w nierozzerwalnym związku ze środowiskiem społeczno-kulturowym (Marynowicz-Hetka 2006, s. 45). Te założenia mają na celu przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i sprzyjają inkluzji.

Na temat polskiej tradycji i jej znaczenia dla rozwoju rodziny i narodu powstało wiele publikacji. Tą problematyką zajmowali się socjologowie, kulturoznawcy, również pedagodzy. Wśród nazwisk znaczących w tym zakresie można wyróżnić A. Tyszkę, Z. Tyszkę, L. Dyczewskiego, F. Adamskiego, J. Gajdę, A. Szczurek-Borutę, K. Żygulskiego, A. Przeclawską, J. Nikitorowicza, by wymienić jedynie niektóre.

Tradycja kulturowa, w tym także świąteczna, stanowiła silny czynnik modelujący życie społeczne w Polsce, będąc jednocześnie jednym z trwałych jego filarów. Problematyką zmian kulturowych zajmował się Zbigniew Tyszka prowadząc rozległe socjologiczne badania w obszarze polskiej rodziny. Komentarz autora do tych badań zawiera w sobie pierwiastki pedagogiczne.

Zbigniew Tyszka zmiany zachodzące w rodzinie i w sposobach jej funkcjonowania uzasadnia procesami ekonomiczno-społecznymi i kulturowymi występującymi w ramach całego społeczeństwa. W obszarze kulturowych i kulturalnych podstaw życia rodzinnego autor podkreśla malejące znaczenie norm obyczajowych i religijnych, które wpływają na zachowania rodzinne i domowe, na zanik szczegółowych drobiazgowo-rygorystycznych norm oby-

czajowych, nasycenie gospodarstw rodzinnych urządzeniami technicznymi służącymi przekazywaniu informacji, postępowanie stopniowej unifikacji kulturowej rodzin należących do różnych kręgów społecznych, subkultur i regionów (2002, s. 23).

Autor podkreśla także, że zmiany jakim podlega rodzina, a tym samym sposób funkcjonowania obywateli i szerszych struktur społecznych, wynikają z autonomizacji jednostki we współczesnych społeczeństwach europejskiego kręgu kulturowego. Zjawisko to wyraża się w narastającym prymacie interesów i dążeń osobistych jednostki w stosunku do interesów i celów grupowych. Te tendencje generuje współczesna cywilizacja, atomizacja społeczna w sferze życia wspólnotowego, rozwój techniki uniezależniający jednostkę od bezpośredniej pomocy innych ludzi. Ruchliwość geograficzna wyrывa jednostki ze wspólnot tradycyjnych wymuszając na nich poszerzenie autonomii. Jednocześnie Zbigniew Tyszka przypomina, że indywidualizm, podkreślający prymat jednostki, jest podwaliną kultury europejskiej. Współczesna cywilizacja rozwinęła tę tendencję, zintensyfikowała i upowszechniła w szerokich kręgach społecznych. Tendencje indywidualistyczne przejawiają się także tym, że zauważalny jest brak skłonności do poświęceń w imię humanistycznych ideałów ludzkości, w imię zasad religii czy moralności. Ludzie stali się zdecydowanie bardziej praktyczni, w coraz mniejszym stopniu podatni na ideologie, a coraz silniej ceniący jakość życia, kondycję materialną, bezpieczeństwo socjalne, osobiste aspiracje życiowe. Jednostka w coraz większej mierze jest uprawniona do eksponowania swych własnych problemów i do zawężania swoich zainteresowań problemami innych ludzi. W coraz większej mierze może w nieskrępowany sposób dążyć do zaspokojenia własnych, indywidualnych celów ale jednocześnie coraz częściej może liczyć tylko na siebie, nawet w ramach kręgów wspólnotowych (2003, s. 41–43).

We współczesnym świecie oparciem w samodzielnyemu życiu może być nie tylko rodzina, ale wyniesiona z niej znajomość tradycji. Tradycja, zdaniem Tyszki, staje się podporą, daje możliwość w miarę harmonijnego integrowania korzeni kulturowych z tym, co nowe i akceptowane.

Bez asekuracji człowiek współczesny o wiele bardziej byłby narażony na dezorganizację osobowości, osamotnienie, zagubienie – wyrażające się już niejednokrotnie w narastającym alkoholizmie, narkomanii, we wzrastającej bezwzględności, brutalności, przestępczości i we wszelkich możliwych formach patologii (2003, s. 70).

Ilustracja empiryczna

Umberto Eco definiuje kulturę jako „system znaków służących międzyosobowej komunikacji” (1972, s. 29), do porozumiewania się na płaszczyźnie kultury, a co za tym idzie, na płaszczyźnie życia społecznego, potrzebna jest

więc znajomość i rozumienie znaków, które pozostają w obiegu społecznym. Potrzebna jest także znajomość kontekstu, w którym dany znak przekazuje określone treści.

Bogatym w symbolikę sposobem przekazywania kultury są święto i zabawa. Święta to trwały element kultury, a świętowanie to naturalna potrzeba człowieka, zupełnie tak samo jak zabawa. Funkcja zabawy jest, w tym temacie, warta podkreślenia. Zabawa, zdaniem Johana Huizingi, jest nierozdzielnie związana z kulturą. Kult, od pierwotnych form ludzkiego współżycia, wypełniany jest poprzez zabawę, bo przecież zabawa może być pełna powagi. Zabawa uprawiana jest w czasie wolnym, natomiast z jej funkcją kulturalną związane są pojęcia przymusu, zadania i obowiązku. Zabawa jest także wykraczaniem ze „zwykłego życia” w sferę tymczasowości, „niezwykłości”. W ten sposób zabawa staje się akompaniamentem, uzupełnieniem, powracającą odmianą zwykłego życia, jako forma kulturowa ma ustalony kształt i ta powtarzalność jest jedną z najistotniejszych cech zabawy. Zabawa wymaga bezwzględnej ładu. Jakże możemy znaleźć wspólne cechy zabawy i świętowania? Huizinga zwraca uwagę na sprawę podstawową –

wyłączenie życia powszedniego, przeważnie, choć niekoniecznie zawsze, radosny ton akcji – święto może być także poważne – ograniczenie czasowe i przestrzenne, połączenie precyzyjnej określoności z prawdziwą swobodą, oto główne wspólne cechy zabawy i święta (1985, s. 40).

Leon Dyczewski wymienia funkcje świąt odpowiadające ludzkim potrzebom. Przypisuje świętom funkcje rytmizacji, zmienności i różnicowania ludzkiego życia. Określa święta jako czas przekazywania, przypominania, odnawiania i aktualizowania wartości, moment który staje się podstawą wspólnego przeżycia, oceniania i wartościowania. Ważną funkcją, która jest istotna także dla tego tematu, jest wytwarzanie w okresie świąt atmosfery zbliżania ludzi. Kiedy święto obchodzone jest publicznie, integruje wszystkie warstwy i kategorie społeczne, łagodzi dystans między ludźmi. Tworzy okazję do solidarności społecznej, przestającej być wtedy pojęciem abstrakcyjnym. Z wychowawczego punktu widzenia ważna jest funkcja tworzenia pomostu między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością, stającą się przez to czynnikiem kształtowania tożsamości społeczno-kulturowej. To także czas zabawy, wzmacniania wzorów zachowań właściwych dla danego święta. Święto pomaga rozładować napięcia, przełamać konflikty, przetrwać trudny czas (2003, s. 73–79).

Święta i ich obrzędowość różnicują kultury i narody, regiony i społeczności lokalne. W wyniku reformacji, przyczyn ideologiczno-politycznych i ekonomicznych liczba świąt i sposób ich kultywacji uległa zmianie. Na skutek urbanizacji i uprzemysłowienia środowiska miejsko-przemysłowe zaczęły się wyraźnie różnić liczbą świąt i sposobami ich świętowania od środowisk rolniczych (Dyczewski 2003, s. 70–73).

Badania wskazują, że w ostatnich kilkudziesięcioleciach zmalała rola tradycji w życiu współczesnych rodzin, a co za tym idzie, społeczeństwa. Obserwowalne są zmiany w hierarchii indywidualnych i społecznych wartości (Tyszka 2003, s. 93).

Tendencje te widoczne są też w podejściu do tradycji świątecznej. Święto to instytucja społeczna, ponieważ dla świętowania potrzebne są czas, miejsce, rytuały, organizator i chęć uczestnictwa.

Leon Dyczewski jest zdania, że współczesna rodzina, mimo wielu przemian, jakim podlega, nadal chce przekazywać i przekazuje własny system wartości młodym. Wartości rodzinne są uważane przez wszystkie pokolenia za naczelne, ale najwyżej ceni je średnie pokolenie. Obowiązek dbałości o wychowanie i niesienie pomocy rodzicom stawia na szczycie w hierarchii obowiązków. W ten sposób średnie pokolenie staje się łącznikiem między generacjami w rodzinie. Autor w latach 1991–1993 przeprowadził badania na próbie 989 młodych, pełnych rodzin z przynajmniej jednym dzieckiem, mieszkających w środowisku miejskim (miasta małe, średnie i duże). Badania miały na celu określenie, jaka jest częstotliwość występowania przedmiotów i zachowań symbolicznych związanych z Wigilią Bożego Narodzenia, jako świętem obrazującym polską tradycję i bogatym w symbolikę.

Największy odsetek badanych rodzin przywiązywał wagę do choinki (99,7%), opłatka (99,3%), łamania się opłatkiem podczas wieczerzy (99,3%), składania sobie życzeń (97,8%), śpiewania kolęd (93,2%). Znacznie mniejszą wagę przywiązywano do pozostawiania pustego miejsca przy stole (84,0%), obdarowywania się prezentami (81,7%), do udziału w Pasterce (49,3%). Na ostatnim miejscu znajdowała się określona liczba potraw wigilijnych (8,6%).

W roku 1999 badania przeprowadzone przez CBOS wśród dorosłych Polaków pokazały, że wśród zwyczajów zachowywanych podczas Wigilii najwyższe miejsca zajmują dzielenie się opłatkiem, wzajemne składanie życzeń, spożywanie tradycyjnych potraw (po 99%), najwyższe wartości uzyskały symbole integrujące ludzi zebranych przy stole. Następnie zwracano uwagę na ubieranie choinki (98%, mniejszy procent niż w 1991–1993 r.), zachowanie postu w Wigilię (95%), dodatkowe nakrycie (93%, wyższa wartość niż wcześniej), prezenty (89%; wyżej cenione niż w badaniach Dyczewskiego), śpiewanie kolęd (82%), udział w Pasterce (80% – o wiele wyższa wartość niż w badaniach Dyczewskiego).

Transmisję kulturową w rodzinie śledzę od kilku lat, studenci pod moim kierunkiem prowadzą badania dotyczące tej kwestii od roku 2004 w środowiskach wiejskich, małomiasteczkowych i wielkomiejskich. Na przestrzeni tego czasu zauważyliśmy zmianę w podejściu do tradycji i jej kultywowaniu. Tradycja to dla respondentów przede wszystkim święta i sposób ich spędzania.

Najważniejszym świętem, z którym związanych jest najwięcej rytuałów znanych i kultywowanych przez respondentów, jest Boże Narodzenie. W latach 2004–2005 w ten sposób odpowiedziało 32% respondentów, uważając, że Boże Narodzenie to czas rodzinnych spotkań, spędzany w gronie najbliższych. Kojarzy się z ciepłem, spokojem, szczególnie atmosferą serdeczności, to najbardziej rodzinne święto. Najważniejszą tradycją związaną z Bożym Narodzeniem było ubieranie choinki (99%) i dzielenie się opłatkiem (99%) – wybory zgadzają się z badaniami L. Dyczewskiego. Na drugim miejscu pojawiały się prezenty (98%) – o wiele ważniejsze są obecnie niż kiedyś; następnie wigilijna kolacja (98%) i dodatkowe nakrycie (91%). Na dziesiątym, ostatnim miejscu, znalazło się wspólne śpiewanie kołęd (8,9%) – jakby zabrakło już na nie czasu czy cierpliwości? A może znamy coraz mniej kołęd?

Drugim ważnym świętem była dla respondentów Wielkanoc (21%), podczas której świętuje się zmartwychwstanie Chrystusa, a to jest podstawą wiary. Najważniejszymi zwyczajami kultywowanymi podczas tych świąt były święcenie potraw, śmigus-dyngus, malowanie pisanek, i czwarte w kolejności, wielkanocne śniadanie i dzielenie się jajkiem.

W roku 2009 dla osób dorosłych tradycją wielkanocną było przede wszystkim malowanie jajek, bukszpan a na trzecim miejscu „święconka”. Dalej w kolejności przygotowanie palm (47,2%) i śmigus-dyngus (40,6%).

Na trzecim miejscu jako ważne dla respondentów święto, pojawiał się Dzień Zmarłych (Wszystkich Świętych) będący okazją do spotkań z całą rodziną, okazją do wspomnienia, zadumy i dzielenia się nowinami (66%). Dla 5,7% respondentów to święto jest tradycją, a 4% respondentów idzie na cmentarz „bo wypada”, natomiast 3,7% zawsze pamięta o zmarłych i nie potrzebują do tego specjalnych okazji. Wśród motywów odwiedzania cmentarza podczas Wszystkich Świętych znalazła się silna więź ze zmarłymi i rodziną (27,1%), tradycja („nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej” – 24,1%), szacunek dla zmarłych (18,5%), mama (13%). Pozostałe odpowiedzi to: wewnętrzna potrzeba, atmosfera cmentarza, pamięć, konieczność modlitwy, rocznica.

Zmienną różnicującą stosunek do świąt jest wiek; dzieci lubią święta, bo kojarzą się im one z niezwykłą atmosferą, atrybutami związanymi tylko z tym czasem, i oczywiście, z prezentami. Zarówno dorośli, jak i seniorzy, zwracają uwagę na świąteczną wspólnotę stołu, ale również symbolikę związaną ze świętami. W wypowiedziach dorosłych respondentów kładziony jest nacisk na świąteczną symbolikę, o którą szczególnie dbają kobiety. W badaniach prowadzonych w latach 2004–2005 respondenci najczęściej wskazywali na dziadków jako osoby przekazujące tradycje, tak jest również współcześnie (67,8%; 75,4%). Nie zmieniła się także osoba dbająca o organizację świąt, którą pozostała mama (84%; 86%). Potwierdzają to wypowiedzi dzieci i dorastającej młodzieży, które podkreślają zaangażowanie mamy w przygotowania świąteczne.

Ten krótki przegląd wyników badań jest jedynie pretekstem do pokazania stosunku współczesnej młodzieży do tradycji. Uważam, że młodzież jest tutaj grupą specyficzną. Nazywam ją i traktuję jako *grupę filtrującą*, która z życia społecznego zatrzymuje to, co uważa za wartościowe dla własnej przyszłości, a odrzuca niepotrzebny, jej zdaniem, „bagaż”. Wypowiedzi młodzieży studenckiej (131 osób), w formie wypracowań pokazały, jak bardzo zmieniła się polska rzeczywistość i młodzież oraz potwierdziły coraz większą emancypację dzieci w rodzinie, zwiększenie zakresu ich niezależności i swobody, szczególnie widocznej na tym etapie rozwoju².

Młodzież jako grupa społeczna, która najbardziej manifestuje swą odrębność wobec świata, więc także wobec tradycji, jest podzielona. Część tej grupy uważa, że „rodzinne święta (nie tylko Boże Narodzenie, Wigilia) to sprawa wysokiej wagi. Wspólne zabawy, wyjazdy, oglądanie zdjęć, filmów – to kwintesencja świąt” (36%).

Niektórzy dystansują się wobec równolatków:

W moim środowisku przywiązanie do tradycji jest duże. Myślę, że ludzie ogólnie nie przywiązują wagi do symboliki świąt, raczej wiążą się one po prostu z wizytą u rodziny, dobrymi wypiekami, są okazją do „świętowania”, lecz chyba nie wiedzą, co tak naprawdę świętują.

Przeważające są jednak poglądy obrazujące lekceważący, obojętny, a nawet negatywny stosunek do świąt i tradycji.

Uważam, że w obecnych czasach młodzi ludzie obojętnieją wobec tradycji. Uroczystości świątecznych nie przeżywają duchowo, zapominają o tym, po co spotykają się przy wspólnym stole czy na cmentarzu przy grobie. To nie jest wina rodziców, bo oni często starają się uświadamiać swoje dzieci i podtrzymywać zachowane tradycje. Sama młodzież ma potrzebę oderwania się od takiej „pajęczyny” tradycji i obowiązków, które musimy spełnić, bo tak trzeba.

Padają jednak też oskarżenia wobec rodziny i szkoły:

Jeśli chodzi o tradycje to bardzo często nie są one utrwalane w domu ani przekazywane w szkole, dlatego nie można od nas wymagać, abyśmy je kontynuowali. Szanujemy je, ale nie mamy potrzeby ich rozpowszechniania.

Bo przecież:

Młodzi to grupa indywidualistów. Nie ma między młodymi ludźmi jakichś więzi, które pozwoliłyby im się zintegrować. Nie szanują tradycji, a raczej nie przywiązują do niej większej wagi; Młodzież jest grupą niezależną, ma swój własny język. Jest grupą zróżnicowaną, często między sobą rywalizującą. Coraz częściej zapomina o rodzinnych tradycjach; Młodzież podąża za nowoczesnością, najczęściej nie przejmując się przeszłością, na osoby starsze patrzy z lekkim lekceważeniem; młode pokolenie nie przywiązuje większej wagi do tradycji. Spotkania rodzinne są przykrym obowiązkiem, a święta są odskocznią od codziennych obowiązków. Czas świątecz-

² Kwestię tę poruszył również Z. Tyszka (2002), s. 47.

ny nie ma religijnego znaczenia. Młode pokolenie nastawione jest na siebie i swoje potrzeby. Zapomina o potrzebach najbliższych osób: babci, dziadka, rodziców.

Tego rodzaju opinie nie są bezpodstawne, ponieważ:

Uważam, na podstawie weryfikowanych obserwacji, że młode pokolenie bagatelizuje znaczenie tradycji. Mam wrażenie, że poniedziałek Wielkanocny i kolejne dni Bożego Narodzenia to okazja do imprez, wyjścia na zabawy, dyskoteki czy do barów. Ludziom młodym święta państwowe czy religijne nie kojarzą się z religią, tradycją, obrządkiem kościelnym, a nawet z rodziną i bliskością.

Następuje:

Zmiana priorytetów – święta, dni ustawowo wolne traktowane są jako zwykły dzień wolny od nauki, często poświęcony na imprezy, [ponieważ] Zanika magia, panuje konsumpcja. Tak bym to nazwała. Jemy, pijemy, oglądamy TV – to są święta, to jest „duchowa odnowa” polegająca na zwykłym lenistwie, odpoczynku od codzienności, problemów, tzw. higiena umysłu – nie robię nic, nie myślę o niczym, hedonizm. Święta stają się nudne, monotonne, mniej w nich czaru, zapachu, wspomnień, kolorowe lampki na choince zastępują niegdys „kolorowe” wartości rodzinne, więzi [...]. Współczesna młodzież nie jest chętna, aby podtrzymywać tradycje. Uczestniczenie w nich wynika najczęściej z obowiązku lub nakazu rodziców niż z własnej woli. Zauważalne jest także zmniejszenie szacunku młodzieży do starszych osób. Wynika to prawdopodobnie z tego, że współcześnie nie wystarczy przeżyć życia, aby być osobą szanowaną. Należy je przeżyć w taki sposób, aby coś w nim osiągnąć.

Poszukując przyczyn takiego stanu rzeczy, młodzi ludzie odpowiadają:

Moim zdaniem stosunek do tradycji związany jest z tym, z jakiej rodziny i z jakiego środowiska wywodzą się młodzi ludzie, jak byli wychowywani, w jakim środowisku obecnie przebywają. Mimo wszystko wydaje mi się, młodzi ludzie spędzają święta tradycyjnie, ale często uwarunkowane jest to nie tyle ich własną decyzją (chęcią), co tym, iż nie chcą psuć rodzinie nastroju świątecznego obwarowanego przeciw tradycją, dlatego też postępują w zgodzie z tradycją, choć nie zawsze w pełni ją rozumieją i akceptują.

Przyczyną tkwiącą poza rodziną:

Zauważam, że coraz mniej odnoszę się do tradycji, do rytuałów charakterystycznych dla nich i myślę, że wpływ na to ma przenikanie się kultur. Często wyjeżdżam i moi rodzice również, zauważamy, że życie rodzinne jest bardzo ważne, ale nie trzeba go pielęgnować poprzez uczestniczenie w tradycjach. Raczej wybieramy to z innych kultur co jest dla nas atrakcyjne i wygodne.

Wśród wypowiedzi studentów znalazła się również jednak taka opinia:

Dzięki tradycjom podtrzymywana jest kultura. Dzięki temu możemy czuć więź łączącą nas z przodkami, czerpać wzory, przekazywać dalej. Sprawia to niezwykłą radość poczucia wspólnoty, braterstwa, bezpieczeństwa, a także poczucia tożsamości. Sprawia to wiele zabawy a także pilnowanie, aby zachować wszystkie zwyczaje. Ważne jest dla ludzi to, że poprzez przekaz tradycji trwa nieprzerwana łączność między przeszłością, teraźniejszością, przyszłością.

W poszukiwaniu odpowiedzi

W wypowiedziach młodzieży pojawia się czas wolny i zabawa, kategorie ważne dla tego okresu życia. Ważne w całym życiu. Popadając w zadumę należy jednak pamiętać, że

z mitu i kultu wywodzą się [...] wielkie siły napędowe życia kulturalnego: prawo i ład, komunikacja, wytwórczość, rzemiosło i sztuka, uczoność i wiedza. I one wszystkie tkwią również korzeniami swymi w gruncie zabawy (Huizinga 1985, s. 16).

Współczesny kształt świąt i uroczystości rodzinnych obrazują przyjęcia komunijne, „osiemnastki”, wesela. Tworzy się nowa tradycja. Nastawienie na konsumpcję i zabawę widoczne jest wszędzie, ale pamiętać musimy, że

zabawa jako taka [...] znajduje się poza sferą norm moralnych. Sama przez się nie jest ani zła, ani dobra. Lecz jeśli człowiek ma decydować, czy jakiś czyn, do którego nakłania go własna wola, jest mu przeznaczony jako sprawa poważna bądź też dozwolony jako zabawa, probierzem staje się dla niego jego własne sumienie (Huizinga 1985, s. 300).

Czy w takim razie tradycja kulturowa spełnia warunki inkluzji społecznej?

Przybiera ona postać procesu społecznego, który odbywa się przez sam fakt uczestnictwa człowieka w życiu społecznym. W podejściu do świąt jako instytucji społecznej zauważalny jest konsumpcjonizm przejawiany przez wszystkie pokolenia. Konsumpcjonizm współczesnego życia społecznego i kulturowego jawi się jako jedna z głównych przyczyn ekskluzji, a jednocześnie staje się przyczyną niepowodzeń podejmowanych działań inkluzyjnych. Ta sytuacja wynika w dużej mierze z zaniedbań instytucji wychowawczych, z braku rozwiązań systemowych polityki oświatowej i społecznej. Z coraz częściej widoczną i doznawaną obojętności wobec innych.

W podejściu do tradycji świątecznych widoczna jest ambiwalencja, która staje się cechą charakterystyczną współczesnego świata. Opinie młodzieży dowodzą, że płaszczyzna tradycji nie może być raczej uważana za jednoznacznie inkluzywną. Świąta stają się sprawą indywidualną dla każdej grupy społecznej. Z wypowiedzi studentów wynika, że sami siebie wykluczają ze zwyczajów, wartości, które są ważne przede wszystkim dla starszego pokolenia. Młodzi ludzie pozostają poza tradycją.

Z drugiej strony, jak ważna jest możliwość świętowania chociażby w marginalny sposób świadczą akcje organizowania wigilii czy śniadania wielkanocnego przez instytucje pomocy społecznej dla osób wykluczonych. Akcje zbierania produktów spożywczych dla ubogich rodzin, słodyczy dla dzieci. Świąta mobilizują do dzielenia się z innymi. W tym wymiarze te zachowania społeczne są być może „próbą konstruowania pożądanego świata społeczne-

go, czegoś lepszego niż dotychczas, wartego zabiegów, a nawet związanych z tym poważnych kosztów, jeśli trzeba je ponieść” jak twierdził Krzysztof Frysztacki.

Wszystko, o czym była mowa, można zamknąć słowami Ewy Marynowicz-Hetki, która przyjmuje w koncepcji działania społecznego, że „świat nie tyle jest dany nam z góry i ustalony, ile jest w trakcie tworzenia i rozwoju, który ograniczać mogą jedynie określone zewnętrznie ramy” (2006, s. 239). Warto, tworząc nową jakość, mieć na uwadze sprawdzone treści.

Bibliografia

- Bolesta-Kukuła K. (2003), *Socjologia ogólna*, Warszawa.
- Doliński A. (2004), *Zachowania młodzieży w sytuacjach społecznych jako transmisja wzorów zachowań*, Kraków.
- Eco U. (1972), *Pejzaż semiotyczny*, Warszawa.
- Frieske K. W. (2004), *Migotanie rzeczywistości: wieloznaczność „sukcesu” programów społecznej inkluzji*, [w:] *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*, red. K. W. Frieske, Warszawa.
- Frysztacki K. (2005), *Wokół istoty „społecznego wykluczenia” oraz „społecznego włączenia”*, [w:] *Ekсклюzja i inkluzja społeczna. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań*, red. J. Grotowska-Leder, K. Faliszek, Toruń.
- Guzy-Steinke H. (2005), *Transmisja kulturowa w rodzinie*, [w:] *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie*, red. K. Gąsior, T. Sakowicz, Kielce.
- Huizinga J. (1985), *Homo Ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa.
- Kotlarska-Michalska A. (2005), *Przyczyny i skutki marginalizacji w Polsce*, [w:] *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, red. K. Marzec-Holka, Bydgoszcz.
- Marynowicz-Hetka E. (2006), *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*, t. 1, Warszawa.
- Przeclawska A. (1993), *Wychowanie jako spotkanie*, Warszawa.
- Radlińska H. (1961), *Pedagogika społeczna*, Ossolineum, Wrocław.
- Szmagalski J. (2005), *Pojęcie wykluczenia społecznego z perspektywy pracy socjalnej*, [w:] *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, red. K. Marzec-Holka, Bydgoszcz.
- Tyszką Z. (2003), *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań.